

W Jasienicy też stawiają moja

Data publikacji: 1.05.2025 17:30

W nocy pod domami stawiało się ich nawet kilkadziesiąt. Każdy mierzył parę lub paręnaście metrów. Wznoszony w geście sympatii, szacunku, a czasem nawet miłosnych oświadczeń. Tak właśnie wyglądała praktyka stawiania moja. Kulturuje się ją na Śląsku Cieszyńskim także w Jasienicy.

Stawiani moja jest kultywowane w Jasienicy na Śląsku Cieszyńskim, fot. mat.pras.

Zwyczaj stawiania tego bogato zdobionego drzewka celebrowało się nie tylko w Polsce, na terenie obecnych Czech, Austrii, Słowacji, Niemiec, a nawet w Szwecji. Dzisiaj to rzadko spotykane wydarzenie rodem z XIII wieku ewoluowało. Symbolizuje wspólnotę i kultywowane jest nawet na Instagramie. Na Śląsku Cieszyńskim w pierwszą majową noc celebrują ją mieszkańcy i strażacy z Gminy Jasienica. Poznajcie ten wyjątkowy obyczaj.

Moj albo dziad

Na Śląsku, również w Gminie Jasienica – moj stawiany jest od pokoleń. Jest to wysoki, kilkunastometrowy świerk lub brzoza z małą koroną i kolorowymi wstążkami. Kiedyś na ten zwyczaj szczególnie czekali młodzi kawalerowie. Moj pojawiał się nocą pod oknami dziewcząt „na wydaniu”. Nie był to jednak tylko romantyczny gest, ale często nawet rodzaj oświadczenia. Czasami ustawiano je tylko jednej dziewczynie, czasem wszystkim pannom we wsi, a jeśli któraś miała już chłopaka jej moj musiał się czymś wyróżniać. Bywało też gorzej. Zamiast kolorowego drzewka niektórym stawiało się „dziada”. Był to symbol braku powodzenia. Dlatego, żeby uchronić córkę przed wstydem, rodzina potrafiła sama, w tajemnicy przed wsią, postawić drzewko miłości i powodzenia.

Moja stawia się zawsze w nocy z 30 kwietnia na 1 maja podczas tzw. Nocy Filipa i Jakuba. Kiedyś, po ustawieniu drzewka, kawalerowie czuwali przy nim całą noc, by nikt go nie zniszczył. A o to nie było wcale tak trudno. Jeśli ktoś jeszcze starał się o względy tej samej dziewczyny, mógł ściąć wcześniej postawionego moja przez konkurenta. Istniał nawet niepisany kodeks „kradzieży moja”, który regulował np. kiedy można drzewko ukraść, a nawet co się dzieje, jeśli nie zostanie wykupione.

- Stawianie moja to coś więcej niż tylko zwyczaj. Dzięki takim wydarzeniom pokazujemy, że mamy swoje tradycje, które warto przekazywać najmłodszym mieszkańcom. Cieszę się, że w Gminie Jasienica nadal potrafimy kultywować te dawne obyczaje, nadając im współczesny wymiar. Dziś moj to nie tylko symbol wiosny i młodzieńczej miłości, ale też znak, że jesteśmy razem – jako sąsiedzi i mieszkańcy naszej Gminy. – mówi Janusz Pierzyna, Wójt Gminy Jasienica. I dodaje – Pamiętam, jak 20 lat temu przy stawianiu moja starsi opowiadali nam historie związane z tym zwyczajem - jak dawniej młodzież rywalizowała o to, kto postawi wyższe i piękniej przystrojone drzewko. To była wyjątkowa chwila, która pokazała, jak ważne jest kultywowanie tradycji.

Moj, Maibaum, majstång – tradycja w wielu językach

Choć zwyczaj stawiania „moja” najmocniej zakorzeniony jest na Śląsku i Podbeskidziu, ma on swoje odpowiedniki w wielu zakątkach Europy. W Niemczech 1 maja ustawia się Maibaum – drzewo majowe, dekorowane girlandami, wstążkami i herbami rzemieślników, wokół którego organizuje się festyny i zawody, jak np. wspinaczka na pień bez użycia rąk. W Czechach i na Słowacji kawalerowie stawiają májkę wybranym dziewczynom – najczęściej w nocy i w tajemnicy, podobnie jak dawniej na Śląsku Cieszyńskim. Skandynawski odpowiednik, majstång, pojawia się głównie podczas przesilenia letniego i symbolizuje radość, płodność oraz nadejście lata. Współczesne formy „moja” także ewoluują – dziś często są to grupowe inicjatywy mieszkańców gmin, ozdobione światłami, tabliczkami z imieniem dziewczyny, a nawet... kodami QR do Instagrama. Coraz częściej symboliczne drzewka trafiają też do chłopaków – żartobliwie, z przymrużeniem oka, pokazując, że tradycja potrafi bawić i jednoczyć nawet w nowoczesnym wydaniu.

Początki tego zwyczaju sięgają jednak znacznie głębiej. Znany dziś głównie na Orawie, Spiszu i Śląsku, ma początki w czasach antycznych. Pierwsze pisemne wzmianki o moju pochodzą z 1255 roku – wówczas drzewka stawiano jako wyraz czci i życliwości, często przed kościołami, ratuszami, domami zamożnych osób czy oficerów. Po wojnie trzydziestoletniej zwyczaj zyskał na popularności, a już w XVI wieku w Czechach uznawano go za poważną deklarację uczuć, nierzadko traktowaną jako dowód zawarcia małżeństwa. Był tak powszechny, że w 1839 roku na Orawie wydano zakaz jego praktykowania, by chronić lasy przed wycinką.

Dawniej znak miłości, dziś symbol wspólnoty

Inicjatywa stawiania moja w Jasienicy realizowana jest przez mieszkańców oraz strażaków. W tym roku do tradycji aktywnie dołączyły również OSP Międzyrzecze Górne, OSP Międzyrzecze Dolne oraz mieszkańcy Łazów organizując wydarzenia w swoich miejscowościach. Mimo że stawianie moja jest coraz rzadsze, społeczność Jasienicy chętnie podtrzymuje ten piękny zwyczaj. Lokalne sołectwa, druhowie OSP i młodzież z entuzjazmem angażują się w przygotowania, pokazując, jak silna jest więź między nimi. Oprócz corocznego stawiania drzewka strażacy zorganizowali także ognisko i poczęstunek. Każdy – mały czy duży – mógł pomóc przy tworzeniu moja, spędzić wspólnie czas i lepiej poznać historię tej tradycji.

– Co roku wszyscy strażacy i mieszkańcy okolic zbierają się razem, by wspólnie przygotować drzewko. Tegoroczny moj, ustawiony na placu przy strażnicy, ma aż 24 metry wysokości i został wykonany ze świerku. Postawienie moja to niełatwe zadanie – najpierw starannie przygotowujemy drzewko, a czasami do jego ustawienia musimy użyć specjalistycznego sprzętu. Tradycja ta zaczęła się około 10 lat temu od konkursu na największego moja, który zorganizował wójt. Od tamtej pory co roku kontynuujemy ten zwyczaj. Spotykamy się, przygotowujemy go, wspólnie biesiadujemy i oczywiście pilnujemy, żeby nikt go nie ściął – mówią strażacy z OSP Międzyrzecze Dolne.

Dzięki oddolnym inicjatywom i wsparciu samorządu takie tradycje jak stawianie moja nie tylko przetrwały, ale zyskały nową siłę, stając się okazją do spotkań, świętowania i budowania więzi sąsiedzkich.

mat.pras.